Nr. 43. Lwów dnia 27. października 1902. Rok XXXV. Tom LXV

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego 1. S. II. piętro.

TREŚĆ:

†

JAN ZAKRZEWSKI

Z grona pracowników na niwie gospodarstwa krajowego ubyła znowu osobistość o niepoślednich zasługach: w dniu 15. b. m. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Jana Zakrzewskiego, inspektora hodowli bydła przy Komitecie c. k. Towarzystwa gospodarskiego.

Ś. p. Jan Zakrzewski, urodzony w roku 1850 w majątku rodzinnym w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, pochodził z rodziny znanej i szanowanej, że wymienimy tylko Ignacego Wyssogotę Zakrzewskiego, znanego prezydenta Warszawy za czasów Kościuszkowskich. Po odbyciu studyów w instytucie agronomicznym w Gembloux w Belgii osiadł w rodzinnym majątku w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, potem w Królestwie Polskiem. Po krótkim wreszcie pobycie w Galicyi, gdy dał się poznać jako doskonały hodowca i znawca bydła, powołany został w roku 1893 na stanowisko inspektora hodowli w sekcyi hodowlanej c. k. Towarzystwa gospodarskiego. Rozpoczynano wówczas w kraju ważną i doniosłą akcyę ku poprawieniu ogólnego stanu hodowli bydła w kraju, akcyę opartą na nowo uchwalonej przez Sejm ustawie hodowlanej i na szczegółowo wypracowanym przez Towarzystwo gospodarskie programie postępowania. Rzecz zależała od wykonawców. Jaki rezultat osiągnięto w ubiegłym lat dziesiątku, nie tu miejsce omawiać; każdy, kto znał kraj dawniej, przyznać musi postęp pod tym względem niemały, a znaczna część zasługi przypada zmarłemu, jako dzielnej sile fachowej. Cały niemal materyał hodowlany ras pełnej krwi w dzisiejszych naszych oborach zarodowych wybrany został i zakupiony przy jego czynnym współudziale.

Oddawał się sprawie z przekonaniem i zamiłowaniem, z całą sumiennością i niestrudzenie, a zginął jak żołnierz na wyłomie, uległszy przy nadwątlonem zdrowiu niewygodom podróży w powrocie z Szwajcaryi, gdzie był wysłany za zakupnem bydła rozpłodowego. Strata tem boleśniejsza, że umarł przedwcześnie, licząc lat zaledwie 52, w pełnym zasobie energii i zapału do działania i służby.

Dla osobistych zalet lubiany był powszechnie a wdzięczną pamięć o nim ziemiaństwo nasze na długo zachowa.

Międzynarodowa wystawa rybacka we Wiedniu

napisał Z. Fiszer.

Jeżeli wystawy specyalne, obejmujące jeden tylko dział gospodarstwa, mogą być uważane za wyraz rozwoju tego działu, to wnosząc z niezwykle licznych wystaw urządzonych w ostatniem pięcioleciu w rozmaitych punktach Europy — można stanowczo twierdzić, że rybactwo jako osobna gałęź gospodarstwa wiejskiego znajduje się na drodze niebywale szybkiego rozwoju. Mniejsze rybackie wystawy krajowe w Warszawie, Solnogrodzie, Pradze, Preszburgu, Wilnie i międzynarodowe w Paryżu, Berlinie, Bergen i Petersburgu następowały w ostatnich latach jedna po drugiej współzawodnicząc ze sobą zarówno co do ilości jak i jakości zebranych przedmiotów. Ostatnią, co do czasu, w tym szeregu była międzynarodowa wystawa rybacka we Wiedniu otwarta dnia 6-go i zamknięta dnia 21-go września. Trudnego zadania podjęli się inicyatorowie tej wystawy t. j. austryackie Towarzystwo rybackie we Wiedniu. Z jednej strony wystawcy wyczerpani finansowo przez obesłanie poprzednich wystaw — z drugiej obojętność ogółu dla rybactwa i nad wyraz skromne zasiłki ze strony rządu, kraju i miasta — wszystko to składało się przy rozpoczęciu pierwszych kroków na niezbyt pomyślny horoskop.

Mimo tych niekorzystnych warunków jednak, mimo licznych przeciwności i braku wydatniejszego poparcia, wystawa wypadła pod każdym względem świetnie i w dziejach wystaw rybackich zajmie jedno z najwybitniejszych miejsc. Świadczy to zarówno na korzyść komitetu, urządzającego wystawę, o jego niezwykłej ruchliwości i energii, jak i o żywotności sprawy rybackiej.

Wystawy międzynarodowe w Paryżu, Petersburgu i Wiedniu należałoby właściwie omawiać równocześnie; każdą z nich odmienne cechowały znamiona i dopiero razem wzięte mogły dać wyczerpujący i w szczegółach wypracowany obraz tegoczesnego rybactwa w naszem pojęciu. Na wystawę paryzką składał się niemal świat cały; na petersburgską Europa i Azya; wiedeńska była ostatnim wyrazem doskonałości do jakiej doprowadzono rybactwo w ostatniej dobie w cywilizowanej Europie.

Dział rybacki na światowej wystawie w Paryżu w r. 1900 był właściwie wystawą przemysłu rybackiego we wszystkich jego przejawach i kierunkach, od kościanego haka rybackiego mieszkańca Afryki do wyrafinowanej wędki elektrycznej angielskiego amatora; od suszonego na kiju trepanga, do najwybredniejszych delikatesów zgrymaszonego smakosza.

Wystawa rybacka w Petersburgu dała wspaniały obraz exploatacyi wód dzikich, była więc w ścisłem tego słowa znaczeniu wystawą „rybołowstwa". Olbrzymie firmy rybackie Astrachanu, Saratowa i Uralska zarzuciły wystawę okazami ryb poławianych przez całe armie rybaków w potężnych strumieniach Rossyi. Połcie solonych i wędzonych jesiotrów z Wołgi i Uralu, łososie syberyjskie, stosy ryb suszonych z rzek, jezior i mórz dalekiego wschodu i północy, — beczki kawioru zbieranego przez uralskich kozaków — imponowały wprawdzie przeciętnemu widzowi ogromem i ilością, wywoływały jednak u przezorniejszych pytanie, czy na długo wystarczy tych bogatych i hojnych darów przyrody, jeżeli gospodarka jak dotychczas ograniczać się będzie wyłącznie na zbieraniu plonów zasianych przez Opatrzność? Zbyt rychło wyczerpią się te za niewyczerpane uważane skarbnice! Prócz Francyi, która na polu gospodarstwa rybnego w wodach słodkich podrzędniejsze zajmuje miejsce — inne państwa zachodniej Europy prawie nie wzięły udziału w wystawie petersburgskiej.

Dowóz bydła rzeźnego na rynki światowe.

Przed kilku miesiącami obiegła wszystkie pisma pogłoska, że w Ameryce gotuje się wielki trust mięsny. Doniesienia takie nie są już niespodzianką, jeżeli pochodzą z Ameryki, ze świata, który, jak trafnie ktoś zauważył, żyje dziś w ekstremach, radby całe swoje życie ekonomiczne, cały swój byt przemysłowy, handlowy i rolniczy zmienić w jeden wielki kartel narodowy.

Świeżo nadeszłe wiadomości z Londynu potwierdzają tę pogłoskę. Trust z kapitałem 500 milionów dolarów ma zjednoczyć olbrzymie rzeźnie Stanów Ameryki północnej i przedsiębiorstwa eksportu mięsa, podnieść przedewszystkiem cenę mięsa na rynkach wewnętrznych, zarazem dyktować ją Europie. Że nie idzie tu o regulowanie ceny w dół, nie trzeba udowadniać; zbijanie ceny praktykuje się jedynie chwilowo, gdy wypadnie ubezwładnić wchodzącego w drogę groźnego współzawodnika. Trust północno-amerykański miałby objąć również Australię i Argentynę i zamienić się w assocyacyę światową. O ile doniesienia te się sprawdzą, orzekać na razie trudno, to pewne jednak, że trust tego rodzaju zaważyłby potężnie na stosunkach ekonomicznych Europy.

Produkcya mięsa w krajach zamorskich wzrosła w krótkim czasie do rozmiarów niemal fantazyjnych. Naczelne miejsce zajmuje w tym względzie Ameryka północna. Według spisu bydła z r. 1900 posiadają Stany zjednoczone 67 milionów bydła rogatego, 61 milionów owiec i tyleż trzody. W tym samym roku liczono tu około tysiąca rzeźni z kapitałem zakładowym razem około dwustu milionów dolarów. Niektóre z tych olbrzymich przedsiębiorstw mieszczą w swych stajniach do 50.000 wołów i setki tysięcy świń i owiec. Jedno Chicago posiada 20 takich rzeźni; w największej, należącej do firmy Armour i Ska, zatrudniającej 8.000 robotników, biją dziennie 800 wołów i 200 baranów, na konsumcyę wewnętrzną i na eksport. Wywóz mięsa i bydła rzeźnego ze Stanów przedstawiał w roku 1901 ogółem wartość 204 milionów dolarów.

Obok Ameryki północnej występuje Argentyna z całym szeregiem liczb, z niezmiernym zasobem bydła i kapitałów. Jeden z najnowszych raportów konsulatu austryackiego donosi n. p., że w czerwcu b. r. powstało w Buenos Aires towarzystwo akcyjne la Blanca dla produkcyi i wywozu mrożonego mięsa, z kapitałem miliona pezów (około 4 miliony koron). W zakładach towarzystwa ma się bić dziennie 5.000 cieląt i owiec i 250 wołów. Argentyna posiada zresztą już trzy przedsiębiorstwa równie wielkie, które w r. 1901 wywiozły razem do trzech milionów połci mrożonej baraniny i 124.000 połci wołowiny.

Australia wreszcie imponuje milionami owiec. Mimo zdziesiątkowania trzód niekorzystnym przebiegem pogody lat ostatnich, oceniano tu w r. 1901 ilość owiec na 124 milionów sztuk o łącznej wartości 45 milionów funtów szterlingów, t. zn. około miliarda koron. Tu także rozwinął się przemysł mrożonego mięsa, a wywóz tego artykułu wzrasta z dniem każdym.

W szeregu odbiorców niewyczerpanych zapasów nowego świata, pierwsze miejsce zajmuje Anglia. W r.

W kierunku gospodarczym pewne usiłowania i skromne stosunkowo rezultaty zaznaczyły Królestwo polskie, Finlandya i Inflanty — pierwsze w chowie karpia, te w hodowli ryb łososiowatych. Wybitnie odbijała od otoczenia tylko Japon a, której dział urządzony przez rządowe organa i instytucye rybackie tworzył wykończony obraz racyonalnej gospodarki, zorganizowanej zarówno pod względem teoretycznym jak praktycznym znakomicie, i traktowanej jako poważne źródło bogactwa krajowego.

Całkiem odmienny był charakter wystawy wiedeńskiej. Nie ilość lub ogrom wystawionych przedmiotów cechowały tę wystawę, lecz ich jakość i rodzaj. Była ona wystawą „gospodarstwa rybnego", przedstawiająca porównawczo rezultaty zapobiegliwej pracy cywilizowanego społeczeństwa i kilku ostatnich dziesiątków lat w kierunku racyonalnej hodowli ryb i p r o d u k c y i rybiego mięsa.

Wystawa urządzoną została na placu wystawowym VI. Sekcyi Towarzystwa rolniczego w Praterze i mieściła się w trzech głównych pawilonach leżących w jednej linii równolegle obok siebie. Pierwszy z nich obejmował bogaty dział niemiecki, środkowy wystawę austryacką, Węgier, Rumunii, Szwecyi i Norwegii, tudzież 400 zbiorników z żywymi rybami; trzeci, austryacki dział rybołowstwa morskiego i zbiorowe wystawy Rossyi, Włoch, Francyi etc. Prócz tego było kilka oddzielnych pawilonów a mianowicie wspaniały pawilon ks. Szwarzenberga z Trzebonia w Czechach, osobne aquarium z rybami z gospodarstwa rybnego w Pottenbrun, należącego do prezesa wystawy bar. Pirko; pawilon związku wiedeńskich handlarzy rybami i związku preparatorów, wreszcie mniejsze pawilony z przedmiotami sportu wędkowego i żywymi rybami pokojowymi. Na placu wystawowym znajdowała się także obszerna altana dla muzyki i restauracya, w której podawano wszelkie gatunki ryb słodkowodnych i morskich — przyrządzanych w „międzynarodowej kuchni rybackiej", kawiarnia i kilka bufetów z winami, konserwami, kawiorem i t. p. oblęganych przez licznych amatorów, którzy gorliwem połykaniem kanapek zaznaczali żywe interesowanie się rybactwem.

Wieczorem gorzał plac cały i pawilony światłem 95 lamp łukowych i 500 żarowych. Wnętrze pawilonu niemieckiego zdobiła duża diorama malowana przez Beckera z Dusseldorfu a przedstawiająca połów ryb na morzu północnem. Podobne, bardzo piękne dzieło dioramowe wiedeńskiego malarza, A. Kaufmana, przedstawiające zatokę w Lovrana, tworzyło tło wystawy w pawilonie austryackim.

Ogólnie przedstawiał się dział austryacki w porównaniu z działami innych państw, a zwłaszcza Niemiec, bardzo skromnie, a to z powodu szczupłych funduszów jakimi komitet austryacki rozporządzał. Wystawcy innych państw dostarczali tylko okazów wystawowych, których transportem i instalacyą zajmowały się delegowane komisye na koszt rządów; natomiast wystawcy austryaccy ograniczeni byli na własne siły i fundusze i ponosić musieli znaczne koszta transportu i opłacać miejsce na wystawie. Wskutek tego liczba ich była szczupła, a ci, którzy w wystawie udział wzięli, nadesłali małą tylko ilość okazów.

Okazalej reprezentowana była strona teoretyczna rybactwa w dziale austryackim. Złożyły się na ten dział: dworskie muzeum przyrodnicze we Wiedniu, którego intendant znany zaszczytnie ichtyolog Prof. Steindachner wystawił najbogatszą może w świecie kolekcyę ryb łososiowatych; Biblioteka rodzinna dworu cesarskiego, która zestawiła wyczerpujący zbiór literatury rybackiej od początków 16-go wieku i ręcznie wykonane wizerunki ryb słodkowodnych i morskich; wreszcie Towarzystwa rybackie w Solnogrodzie, Krakowie,

---

1872 wynosiła konsumcya mięsa w Anglii 90 funtów rocznie na głowę mieszkańca, z tego 80 funtów z produkcyi rodzimej, 10 z dowozu. W r. 1901 przy 40-milionowej ludności konsumcya mięsa wzrosła, bezwzględnie i stosunkowo, tak że 55 funtów na głowę jednego mieszkańca pokrywa dowóz z zewnątrz. Obecnie oceniają spożycie mięsa w Anglii na $2^1/_2$ miliona tonn (po 10 *q*) rocznie, z tego połowa musi być dowieziona, mianowicie 23% z kolonii angielskich, 73% głównie ze Stanów Ameryki północnej i Argentyny. Amerykańscy przemysłowcy potrafili z biegiem czasu zmonopolizować cały angielski handel bydłem rzeźnem w swem ręku z widoczną szkodą dla ludności, bo w Londynie ceny mięsa są wyższe aniżeli w Berlinie i Paryżu.

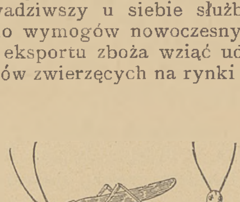
Ważnym rynkiem zbytu dla amerykańskich produktów są także Niemcy. Według statystyki urzędowej wynosił w ubiegłym roku import mięsa w tem państwie (razem z słoniną i smalcem) 750.000 cetnarów metrycznych, z tego 46% dostarczyła Ameryka.

Zestawienie nadmiaru produkcyi zamorskiej z znaczną zależnością od niej rynków angielskich i niemieckich, i to w artykule najważniejszym dla gospodarstwa społecznego, określa jasno, że trust mięsny, który olbrzymie przedsiębiorstwa amerykańskie, wprowadzające zwiedzających je po raz pierwszy wprost w osłupienie, poddałby jednemu kierownictwu produkcyjnemu i komercyalnemu, zlał je w jedyne samoistne przedsiębiorstwo, że trust taki miałby wielką doniosłość dla stosunków ekonomicznych przedewszystkiem Anglii i Niemiec, jako głównych odbiorców, a w związku z tem i dla innych państw Europy.

Na szczęście niebezpieczeństwo nie jest groźnem. Celem sygnalizowanego trustu ma być podniesienie cen mięsa, producenci europejscy nie mają więc powodu obawiać się konkurencyi, jak z drugiej znowu strony zbytnie podrożenie mięsa w miastach, może być tylko zjawiskiem przemijającem. Konsumcya mięsa na kontynencie może na długo jeszcze znaleść pokrycie w własnej produkcyi, a także Anglia po otwarciu swych portów dla dowozu mięsa i bydła rzeźnego z kontynentu mogłaby się obejść bez dowozu z Ameryki.

Zaprowiantowanie państw zachodnich byłoby przedewszystkiem zadaniem rolniczych krajów Austro-Węgier. Wywóz bydła z granic monarchii już dziś przedstawia się pokaźnie*), a w razie zapewnienia zbytu mógłby przybrać rozmiary bez porównania większe. W rezerwie zostają Bałkany i Rossya. Podniósłszy chów bydła i wprowadziwszy u siebie służbę weterynaryjną odpowiednio do wymogów nowoczesnych, mogłyby i te państwa obok eksportu zboża wziąć udział także w dostawie produktów zwierzęcych na rynki międzynarodowe.

(*kj.*)



*) Zob. Rolnik nr. 41. b. r.

Wiedniu, Celowcu etc. które wystawiły zbiory ryb dotyczących prowincyi w okazach konserwowanych, modele przyrządów rybackich, własne wydawnictwa, mapy, karty statystyczne, dyplomy: stare dokumenta i pamiętniki rybackie i t. p.

W dziale teoretycznym obcych państw pierwsze miejsce zajęły Niemcy, dając wyczerpujący obraz działalności osób prywatnych, towarzystw i instytucyi naukowych, pracujących na polu teoryi rybactwa jako podstawy zasadniczej dla racyonalnego gospodarstwa rybnego. Wystawa ta zarówno co do liczby wystawców jak co do przedstawionych rezultatów świadczyła wymownie o ogromnym nakładzie pracy i kosztów z jakimi prowadzone są w Niemczech od szeregu lat ścisłe badania naukowe we wszystkich kierunkach i działach rybactwa. Na dział ten złożyły się: Towarzystwa rybackie w Poznaniu, Wrocławiu, Królewcu, Gnieznie, Stuttgardzie, Berlinie, Monachium i Bydgoszczy; biologiczne stacye doświadczalne w Trachenbergu, Friedrichshagen i Monachium; instytuty dla anatomii i fizyologii zwierząt w Bonn i Berlinie, wreszcie znani badacze Prof. Hofer, Weigelt, Eckstein, Zuntz, La Valette St. Georg i inni.

Na wystawie tej znajdowały się wszystkie zdobycze poszczególnych gałęzi nauk przyrodniczych mające związek z rybactwem. Były więc zbiory ryb przedstawiające faunę wód prowincyi niemieckich; ryby stawowe w okazach, modelach i wizerunkach; przyrządy do badań i rezultaty badań z dziedziny fizyologii ryb i zwierząt dla ryb szkodliwych lub użytecznych, biologiczne zestawienie drobnej fauny wodnej, preparaty anatomiczne, rozwojowe i patologiczne; flora wód stojących i płynących, przyrządy do badania wód zanieczyszczonych i do ich odrażania, przyrządy pomocnicze i wyniki badań nad planktonem; szkodniki ryb; pasożyty etc. etc. wreszcie bogata literatura rybacka. Powszechną uwagę zwracały na siebie prace Prof. Hofera z Monachium i Weigelta z Berlina — pierwszego z zakresu fizyologii i patologii ryb, drugiego w sprawie zanieczyszczania wód rybnych odpływami z fabryk i zakładów przemysłowych; dwie kwestye w obecnej dobie najżywotniejsze. Patrząc na ten ogrom pracy i jej dodatnie wyniki, widząc dowody wydatnego materyalnego poparcia ze strony Rządu niemieckiego i osób prywatnych — doznaje się mimowolnie uczucia upokorzenia na myśl, jak daleko w tyle zostaliśmy w tym kierunku po za Niemcami, bez nadziei dorównania im kiedykolwiek wobec panującego u nas systemu oszczędności stosowanego głównie do potrzeb naukowych, wobec obojętności, z jaką rząd i ogół traktuje sprawę rybactwa. Dość wspomnieć, że mimo wielostronnych zabiegów i starań od szeregu lat nie ma dotychczas w Austryi ani jednej biologiczno doświadczalnej stacyi rybackiej — podczas gdy w Niemczech znajdują się one prawie w każdej prowincyi.

Żywy ruch w kierunku naukowo-rybackim zaznaczyła także Rossya w nowym dziale. Bogata kolekcya dzieł, map, kart faunistycznych, statystycznych zestawień etc. świadczyła o dużej liczbie wybitnych pracowników i o wydatnem poparciu rządu, który badaczom dostarcza obfitych środków na wyprawy naukowe i systematyczne badania przyrody wód i ich fauny. Kierunek teoretyczny reprezentowały na wystawie prócz osób prywatnych, także ces. Towarzystwo rybackie w Petersburgu z oddziałem w Wilnie, departament rybacki Ministerstwa i stacya doświadczalna w Nikolsku.

Praktyczną stronę rybactwa przedstawiały na wystawie wiedeńskiej, zarowno w dziale austryackim jak i innych państw — zbiory przyrządów do połowu ryb w okazach naturalnej wielkości i zmniejszonych modelach sieci, łodzi rybackich etc.; przyrządy i urządzenia do chowu ryb w stawach i wodach płynących, jak wylęgarnie rozmaitych systemów, modele upustów, tam, śluz, mnichów, modele i plany gospodarstw stawowych, okazy ryb bitych w stanie świeżym, konserwy z ryb suszonych, wędzonych, solonych, marynowanych i t. p. Największą obfitość i rozmaitość konserwów, przyrządzanych z ryb rzecznych przedstawiały wystawy Rosyi i Rumunii. Przemysł ten doprowadzony w Rosyi od dawna do doskonałości, zaczął się w ostatnich latach rozwijać bardzo pomyślnie w Rumunii, gdzie Dunaj, zwłaszcza przy ujściu, i Prut dostarczają corocznie ogromnych ilości ryb. Mimo energicznych zabiegów rządu, który prowadzi rybołowstwo we własnej administracyi i który w ostatnich latach zasypuje targi rybne Galicyi, Prus i Saksonii bitymi karpiami, linami i szczupakami ze szkodą miejscowych hodowców — zbyt całego zapasu ryb w stanie świeżym staje się coraz trudniejszym. Wskutek tego rozpoczęto w Rumunii przerabiać szlachetniejsze gatunki na trwałe konserwy, które co do jakości nie ustępują zgoła wyrobom rossyjskim i niemieckim, a mniejszą ceną skutecznie z nimi mogą konkurować. Dziesięć pierwszorzędnych firm rumuńskich z St. Georg, Suliny, Gałacu i Bukaresztu wystawiło swe wyroby, między którymi kawior świeży i solony zwracał uwagę znawców.

Olbrzymie firmy rosyjskie Sapożnikowa i Bezubikowa z Astrachanu, zatrudniające przy połowie ryb w Wołdze i wyrobie konserwów po kilkanaście tysięcy pracowników — wysłały na wystawę konserwy z leszczów, linów, karpi, okoni i szczupaków, przyrządzone nowym sposobem w ropie solnej. Uralskie kozackie wojsko, mające w wyłącznem posiadaniu ujście rzeki Uralu na przestrzeni kilkuset kilometrów, wystawiło prócz wyśmienitego kawioru solonego, także jako własną specyalność tak zwane „bałyki“ t. j combry ryb jesiotrowatych właściwym sposobem suszone na powietrzu. Nie brakło też w dziale rossyjskim delikatnych konserwów z łososia syberyjskiego, w puszkach suszonej wyzigi, kleju rybiego, mąki z suszonych i tartych ryb i t. p.

W skromnym kącie oddziału rosyjskiego, jakby cisnąc się pod opiekuńcze skrzydła dwugłowego orła, mieściła się wystawa francuska, złożona z kilkunastu puszek z konserwami. Na tem ograniczał się udział Francyi w wystawie wiedeńskiej.

D. n.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału Bełz-Sokal. Dnia 15. września b. r. odbyło się w Sokalu posiedzenie Rady Oddziału Bełsko-Sokalskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego, na którem po załatwieniu różnych spraw bieżących powzięto ważne decyzye w sprawie buhajów gminnych. W obradach na ten temat uczestniczyli również ze

strony Wydziału powiatowego marszałek p. Kraiński i ze strony Starostwa weterynarz powiatowy p. Eitelberg.

Rada powiatowa Sokalska uchwaliła zaciągnąć pożyczkę do wysokości 18.000 koron na zakupno buhajów, które nastęnie poszczególnym gminom jako buhaje gminne na spłatę ratami rozdane będą, w następstwie tego uchwaliła wspomniana ankieta bliższe szczegóły co do przeprowadzenia całej sprawy.

W pierwszej linii postanowiono odnieść się do c. k. Starostwa z prośbą o polecenie żandarmeryi ścisłego przestrzegania, aby ustawa o licencyonowanych buhajach ściśle stosowaną była; obecnie bowiem najczęściej używają włościanie buhajów nielicencyonowanych a do rozpłodu się nie kwalifikujących, nawet w takich miejscowościach, gdzie licencyonowanych jest poddostatkiem. Następnie będzie staraniem Rady Oddziału przy pomocy swych delegatów zapewnić bądź to u włościan i proboszczów, bądź to u większych właścicieli odpowiednie umieszczenia dla wskazanej ilości buhajów w każdej gminie, co ma w ciągu trzech miesięcy nastąpić, poczem buhaje w wieku powyżej roku przez komisye licencyonujące zakupione i rozdzielone będą.

Gdy w ten sposób odrazu wszystkie gminy w odpowiednią ilość buhajów zaopatrzone będą, konieczną będzie ścisła kontrola nad buhajami gminnymi, aby można było liczyć na trwały skutek tego zaprowadzenia. Najstosowniej będą w stanie wykonać właściwą kontrolę weterynarz powiatowy i jego zastępcy z okazyi swych objazdów powiatu.

Z Rady Oddziału Bełzko-Sokalskiego.

KRONIKA.

Zniżenie ceny soli dla bydła. Minister finansów zapowiedział w swem *expose*, że cena soli dla bydła będzie w najbliższym czasie zniżoną. Cena wynosi obecnie 10 K. za centnar metryczny na miejscu w kopalni, a będzie zniżoną, sądząc z oświadczenia złożonego jeszcze w roku ubiegłym w czasie rozpraw budżetowych, do 6 K. Rokowania w tej sprawie z rządem węgierskim toczą się już od dłuższego czasu, a ponieważ zasadnicze porozumienie już nastąpiło, wnosić można, że przedłożenie rządowe wejdzie w listopadzie pod obrady parlamentu.

Konsumcya soli bydlęcej wynosiła w Austryi w 1901 r. 120.000 centnarów metrycznych, zniżenie ceny do 6 K. odpowiadałoby więc ubytkowi dochodów ze sprzedaży 880.000 K. Z potanieniem soli powinno jednak rozwinąć się jej spożycie, które tymczasem jest małe, a w stosunkowem porównaniu z Niemcami mogłoby być większe o jakie 500.000 *q*. Projekt rządowy przewiduje jednak wzrost co najwyżej o 100.000 *q*.

Niemieckie cła zbożowe. Parlament niemiecki ukończył w dniu 21. b. m. szczegółową rozprawę nad pierwszym ustępem ustawy taryfowej w połączeniu z pozycyami taryfy dotyczącemi pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Przy głosowaniu w drugiem czytaniu przyjęła większość (centrum i konserwatyści) projekt komisyi parlamentarnej, podwyższający jeszcze cła minimalne przedłożenia rządowego. Układając taryfę celną głównych gatunków zbóż, przyjął rząd niemiecki za wzorem francuskim cła maksymalne i minimalne. System ceł minimalnych miał być gwarancyą dla stronnictwa agraryuszy, że cła zbożowe nawet przy przyszłych traktatach handlowych nie zejdą poniżej uchwalonej minimalnej granicy. Jakkolwiek zaś cła minimalne projektu rządowego przewyższają już o wiele taryfę dziś obowiązującą, komisya parlamentarna znacznie je jeszcze podniosła. Projekt ten w parlamencie zwyciężył.

Stosunek ceł dzisiejszych do ceł minimalnych projektu rządowego i uchwały parlamentu przedstawia się następująco:

	cła obecne	projekt rządu	uchw. parlam.
Żyto	3·5	5·0	5·0 marek
Pszenica	3·5	5·5	6·0 „
Jęczmień	2·0	3·0	5·5 „
Owies	2·8	5·0	5·5 „

Wynik głosowania, nadzwyczaj niekorzystny dla krajów eksportujących zboże do Niemiec, dla Austro-Węgier zwłaszcza ze względu na jęczmień, jako główny przedmiot wywozu, wywołał sensacyę w świecie politycznym: stronnictwo rządowe odrzuca projekt rządowy, mimo że projekt właśnie je faworyzował i miał być skuteczną obroną przy przyszłych traktatach handlowych. Praktycznego atoli znaczenia te uchwały nie mają. Wystarczy przypomnieć oświadczenie kanclerza Rzeszy złożone przed obradami, że cła minimalne posunięte są w projekcie rządowym do najdalszej granicy, a w razie odrzucenia projektu, rząd byłby zmuszony albo dalej zatwierdzić istniejące traktaty handlowe albo na podstawie dawnej taryfy zawrzeć nowe traktaty. W sposób bardziej jeszcze stanowczy oświadczył się kanclerz przed samem głosowaniem.

Uchwały taryfowe nie mają tedy praktycznej doniosłości. Nie można im przyznać ani myśli politycznej, ani roztropności. Cechuje to jednak jak nic może dotąd, z jakim zapamiętałym uporem walczą agrarzyści w swej sprawie.

Drobne wiadomości.

Dodatek soli do paszy. Zwierzęta, które regularnie dostają sól do paszy, mają z reguły żywszy temperament, połyskujący włos i wzmożoną czynność skóry.

Już Boussingault stwierdził doświadczalnie, że sól przyspiesza wymianę materyi i na inne funkcye działa korzystnie. Ze zwierząt domowych koń najmniej stosunkowo potrzebuje dodatku soli, gdyż u koni zastępuje ją ruch i czyszczenie skóry, co również działa pobudzająco. U krów, owiec, świń, dawki soli przyczyniają się bezwarunkowo do lepszego odżywienia i zdrowia.

Mianowicie zaś u zwierząt opasowych działa sól korzystnie na zużytkowanie i spieniężenie większej ilości paszy. Wielkość dawki soli wynosić powinna dziennie dla koni 10—20 *gr.*, dla krów 15—30 *gr.*, dla wołów opasowych 40—70 *gr.*, dla owiec 2 do 5 *gr.*, dla jagniąt 3—6 *gr.*, dla kóz 10 *gr.* a dla świń 3—9 *gr.*

Należy baczyć jednak, aby nie przesadzić i nie dawać zwierzętom zbyt wielkich ilości soli, gdyż to może spowodować różne choroby, jak rozwolnienie, zapalenia przewodu pokarmowego a nawet zatrucie.

Zapalenie wymienia u krów. Przy zapaleniu wymienia u krów, nie zważa się częstokroć na dostateczne i regularne wydajanie, choćby to miało zwierzęciu nawet wielki ból sprawiać. Służba stajenna nie ma dostatecznej cierpliwości, aby chore wymię krowy dokładnie wydoić — najczęściej czyni to z braku dozoru niedbale albo i wcale nie wydaja. Wskutek tego — nieraz z małej przyczyny — niedokładnie wypróżnione wymię twardnieje, zapalenie się powiększa i choroba przewleka. By tego wszystkiego uniknąć, powinien hodowca baczną zwracać uwagę na każdorazowe dojenie krów i samemu przekonać się o jakości wydojenia. Należy przedewszystkiem o ile możności wykonywać dokładne wydajanie chorego wymienia w ten sposób, aby operacya ta jak najmniej dla zwierzęcia bolesną była, a zatem bez gwałtownych pociągnięć za strzyki, raczej łagodnym uciskiem wymienia. Między jednem a drugiem dojeniem, pomocnem jest delikatne smarowanie wymienia i strzyków tłuszczem lub czystą gliceryną. Dobre są także naparzania, a urządza się je w ten sposób, że pod wymię podstawia się naczynie z wrzącą wodą dodawszy do niej trochę prochów siennych, tak — aby para uchodząca w górę całe wymię objęła. Prócz tego okłady z gorących prochów siennych na wymię są bardzo pożądane — aby je zaś przytrzymać — obwiązuje się okład płachtą, którą na krzyżu krowy się związuje.

Jeżeli jednak jest bardzo silne miejscowe zapalenie wymienia, wówczas trzeba zastosować zimne okłady, albo obkładanie wymienia gliną (z octem), którą się później letnią wodą zmywa. Obok tego należy jeszcze pamiętać, aby krowa miała zupełny spokój i obfity podściół oraz odpowiednią dyetę. Naturalnie, że gdy zanosi się na poważniejsze komplikacye w chorobie, a środki domowe nie pomagają — należy zawezwać weterynarza.

Kazimierz Langie.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 27. października 1902. Pszenica gotowa 7 30—7 50, na termina 7·——7·10, żyto gotowe 6·20—6·40, na termina 6·——6·10, owies obroczny gotowy 5·80—6·—, na termina 5·60—5·75, jęczmień pastewny 5·10—5 40, brow. 5 50—6·—, rzepak 9·50—9·75, lnianka 8·25—8·75, groch pastewny 6·—6·50, do gotowania 7·—— 9 50, wyka 4·50—5·—, bobik 5·——5·30, hreczka·—— kukurudza nowa 5·75—6·25, stara 6·80—7·—, chmiel [illegible] 56. k— —— koniczyna czerwona 50·—60 —, biała 70·—95·—, [illegible] ·—·——, tymotka 22·—26·—, spirytus [illegible] Tarnopol gotowy 16·——16 25, ekskontyngent 7·25—7·50.

Usposobienie lepsze, ceny pszenicy, żyta i kukurudzy wykazują zwyżkę, również co do koniczu tendencya zwyżkowa, inne produkta notują bez zmiany.

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 21. października. Silne usposobienie w handlu zbożowym utrzymuje się bez przerwy i ceny zwolna ale ustawicznie się podnoszą, przedewszystkiem jednak na giełdach zbożowych w Peszcie i Wiedniu, gdzie dla braku gotowego towaru, pokup jest bardzo ożywiony. Dowozy na targi tutejsze także są bardzo małe, wystarczają jednak na potrzeby bieżące, gdyż młyny w oczekiwaniu zwiększonego zaofiarowania, co z ukończeniem robót polnych będzie musiało nastąpić, na razie większych zapasów nie robią. W tych ceny zboża u nas trzymają się stale, wyjątkowo za wyborowe gatunki płacą nawet cokolwiek drożej, lecz w ogóle ceny tutaj nie podniosły się w tym stosunku, co w Węgrzech i Wiedniu.

Płacono: pszenicę białą 8·60 do 8·15 k., czerwoną od 8·50 do 8·10 k., żółtą od 8·50 do 8·— k., żyto od 6·25 do 7·10 koron, jęczmień na kaszę 6.— do 6·25 koron, owies od 6·25 do 6·50 k., rzepak od 10·25 do 10 50. Wszystko za 50 kilogr,

Bank galic. dla handlu i przemysłu.

Wiedeń, 27. października. Pszenica na jesień 7·35—7·37, na wiosnę 7 48—7·50, żyto na jesień 6·64—6·66, na wiosnę 6·78—6·80, kukurudza na wrzesień-październik 6·60—6·70, owies na jesień 6·48—6·49, na wiosnę 6·48—6·50, rzepak na wrzesień-październik ———

Budapeszt, 25. października Pszenica na paźdz. 7·50—7·51, na kwiecień 7·44—7·45, żyto na październik 6·33—6·35, na kwiecień 6·52 6·53, owies na październik 6·26—6·28, na kwiecień 6·33—6·35, kukurudza na maj 5·85—5·86, rzepak na sierpień 11·75—11·85.

Spirytus.

Wiedeń, 25. paźdz. Spirytus kontygent. 37·50—37·80 ustalony.

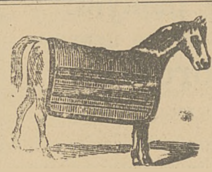
Bydło i świnie.

Wiedeń, 22. października. Na wczorajszy targ nierogacizny spędzono ogółem 11.437 sztuk, w tem z galicyi 4508. Ceny za tuczne świnie węgierskie 109—111 h. za galicyjskie młode 70—92 h. za kg. żywej wagi.

Targ na bydło w Podgórzu dnia 21. i 24. bm. Spędzono 298 sztuk bydła rogatego, 349 cieląt, nierogacizny 277. Płacono za 100 kl. bydła opasowego lepszej jakości od 60—do 62 koron, średniej jakości od 58—60 koron, cieląt od 86—90 koron, trzody od 76—82 koron.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*





Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3